Mieczysław Albert Krąpiec

Teatr jako sposób życia człowieka

Łódzkie Studia Teologiczne 8, 97-103

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Łódzkie Studia Teologiczne
1999, 8

MIECZYSŁAW ALBERT KRĄPIEC OP
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Lublin

TEATR JAKO SPOSÓB ŻYCIA CZŁOWIEKA

1. AKTOR WŁASNEJ ROLI

Na teatrze Shakespeare'a GLOBUS widniał, ponoć, napis: TOTUS MUNDUS AGIT HISTRIONEM – „Cały świat gra aktora", co było swoistą parafrazą myśli św. Pawła z *Pierwszego Listu do Koryntian:* „Staliśmy się bowiem w i d o w i s k i e m światu, aniołom i ludziom" (1 Kor 4, 9). Miało to wyrażać sens ludzkiego życia. Każdy bowiem człowiek jest jakby skrystalizowaniem i swoistą „materializacją" boskiej myśli-idei o danej osobie, mającej przez „grę" swego życia rozwinąć się i dojść do stanu doskonałości, jaka jest zaplanowana dla „tej oto" osoby ludzkiej, jako szczytowej formacji bytu. Jeśli bowiem rzeczywistość istniejąca jest inteligibilna, gdyż przedstawia w swych bytowych strukturach taki układ treści, która odczytana przez ludzki intelekt buduje „racjonalność", to ona byłaby absurdalna, gdyby nie była pochodna od intelektu, który ją przenika i tworzy jako właśnie inteligibilną, czyli ontycznie prawdziwą, stanowiącą źródło poznawczej p r a w d y i racjonalności. Ujął to w boskim natchnieniu św. Jan Ewangelista, na początku swej Ewangelii: „Na początku było SŁOWO, a SŁOWO było u BOGA, i BOGIEM było SŁOWO [...]. Wszystko przez NIE się stało, [...] co się stało. W NIM było życie" (J 1, 1.3–4a). Każdy zatem człowiek, który się stał, był najprzód przez BOGA myślany, jako mający żyć własnym podmiotowym życiem. Jako myślany przez Boga stanowił ideę-myśl Boga; i to nie jakąś ogólną, platońską ideę, lecz jednostkową i niepowtarzalną, jako wymiar boskiego życia i boskiej doskonałości. Taka idea w Bogu jest Bogiem, ale dotyczy ludzkiego konkretu jako stworzonego „poza" Bogiem do życia w czasie. Każdy więc z nas – ja – jestem myślany od wieków, od zawsze przez Boga i od zawsze chciany przezeń, abym żył, czyli istniał w sobie jako podmiocie osobowym. Jestem więc myślany i kochany przez Boga, jako szczególny wyraz boskiej doskonałości, którą mam realizować w moim życiu osobowym, czyli takim, które ma własną samoświadomość i wolność decyzji. I rzeczywiście osoba jest przez każdego do-

świadczana jako rozumne JA podmiotowo istniejące i wyłaniające ze siebie, jako podmiotu, akty MOJE. W tych aktach moich jest obecny – immanentny i zarazem wszystkie te akty transcenduję, albowiem zawsze mogę inaczej i więcej. Stąd wszystkie akty MOJE nie dorównują JA, które jako osoba, pochodna od Boga i ku Bogu skierowana stanowi swoiste odzwierciedlenie idei Boga o jednostkowym człowieku, przeznaczonym do uczestniczenia wiecznego w osobowym TRYNITARNYM życiu Boga i boskiego szczęścia. Każdy więc z nas, żyjąc i działając decyzyjnie w aktach rozumnych i wolnych, jakoś realizuje tę szczególną boską ideę, którą w tym człowieku powziął Bóg, stwarzając go osobą – ludzkim JA. Dlatego każdy z nas w swym życiu, czynach, decyzyjnym postępowaniu „odgrywa" sobie przeznaczoną rolę; jest aktorem własnej niepowtarzalnej roli, wyznaczonej w boskiej idei o danej osobie. Stajemy się jakby teatralnym „widowiskiem światu i aniołom i ludziom", jak pisze św. Paweł. Jest to jedyna, niepowtarzalna rola dla jednego aktora, którą mamy odtworzyć według boskiego scenariusza, czytelnego i poddanego osądowi świata i aniołów, i ludzi.

2. WYPOWIADANIE SIĘ ZNAKAMI

Nasza g r a osobowego życia wyraża się różnorodnymi z n a k a m i, albowiem jedynie Bóg „wyraża się i mówi bytami", człowiek zaś tylko znakami. Wszystko bowiem – co człowiek działa i czyni – (poza rodzeniem drugiego człowieka, w czym uczestniczy Bóg, stwarzając każdą duszę – a przez to całego człowieka) – czyni poprzez różnorodne znaki. Znaki te przenikają pole ludzkiego poznania, ludzkiej miłości, ludzkiej twórczości. Treść wszystkich ludzkich czynów i wytworów jest pochodna od rozumu i ludzkiego poznania i przez to samo noszą znakowy charakter, zawieszany na materiale zastanym w rzeczywistości. Znakowość wszelkich wytworów pochodnych od człowieka jest znakowością całej ludzkiej kultury.

a. Żżyliśmy się szczególnie, na co dzień, ze znakami r z e c z o w y m i, poznawczymi. Nasza mowa, nasze pismo, jakieś rysunki, jako znaki na drogach, są tymi rzeczowymi znakami, które umożliwiają nam międzyludzkie komunikowanie się i rozumne życie.

Oczywiście podstawowym i naczelnym typem znaku jest wytwarzane przez nas p o j ę c i e, które konstruujemy, gdy dokonujemy poznania jakiejś rzeczy, np. człowieka, konia, drzewa, kwiatu, samochodu. Wówczas to ujmujemy w poznawanej rzeczy jakieś jej „istotne" czy charakterystyczne cechy, zestawiamy je ze sobą na wzór rzeczy, wiążąc je w jedną znakową wiązkę korelatów-relacji. Jest to szczególnie widoczne w poznawaniu dokonywanym przez dzieci, które pytają: „co to jest?" wskazując na widzianą rzecz. Wówczas to, dając ogólną odpowiedź, wskazujemy jeszcze na poszczególne cechy-elementy rzeczy, np. u krowy na głową, tułów, wymiona, rogi, by z ukazanych elementów-cech można było utwo-

rzyć sobie jakiś obraz-znak samej krowy i przez to wstępnie rozumieć, co to jest krowa. Rozumienie dostrzeganego przedmiotu przez utworzenie sobie pojęcia jako znaku samej rzeczy jest istotnym momentem ludzkiego poznania znakowego. W tym bowiem pojęciu, jako przez nas samych skonstruowanego znaku, dostrzegamy różnorodne korelaty relacji konstytuujące sam znak-pojęcie. Ujęte samo w sobie pojęcie jest splotem korelatów w relacji ujętych charakterystycznych cech rzeczy. Dostrzeżenie korelatów wzajemnie się uzasadniających i rozumienie zachodzących tu relacji decyduje o pojęciowym rozumieniu samej rzeczy poznawczej, która sama w sobie jest też relacyjną jednością konstytuujących ją elementów.

Prócz relacji konstytuujących sam w sobie znak dostrzegamy w utworzonym pojęciu-znaku także inne relacje, jak tę: pochodności samego pojęcia od poznającego podmiotu i to do tego stopnia, że tworzący pojęcie-znak jest jego sprawcą i właścicielem. Pojęcie jest też w relacji do innych pojęć-znaków umożliwiających powstanie i rozumienie danego pojęcia, które nie jest jakaś samotną, odizolowaną „wyspą". Jest też w pojęciu-znaku relacja do znaków wtórnych-umownych, a więc znaków danego języka, czyli słownych lub pisemnych wyrażeń językowych np. „krowa" – „vacca" – „die Kuh"... Człowiek bowiem lepiej poznaje swe pojęcie „wypowiadając się" wewnętrznie nie tylko systemem pojęć, ale też umownymi znakami językowymi. A więc w akcie intelektualnego poznania i rozumienia pojęciowego posługujemy się znakami naturalnymi i umownymi w ich relacyjnym splocie z rzeczą poznawaną, z innymi znakami naturalnymi i umownymi oraz z osobą-twórcą znaku i osobami adresatami wytworzonego znaku-pojęcia. A w spontanicznym akcie poznania nawet nie dostrzegamy pojęć, a tylko samą rzecz poznawaną, gdyż pojęcia nasze jako znaki są „przeźroczyste" i w stosunku do poznawanej rzeczy nie zatrzymują na sobie uwagi poznawczej. Trzeba dokonać aktu refleksji, by uświadomić sobie, że to właśnie wytworzone przez nas pojęcia-znaki pośredniczą nam w poznaniu samej rzeczy, o której wytworzyliśmy sobie spontanicznie znak poznawczy.

b. Prócz znaków naturalnych, przeźroczystych, jakimi są utworzone przez nas pojęcia, tworzymy sobie (jak wspomniano) świadomie lub też świadomie przyjmujemy szereg znaków umownych, narzędnych, językowych, służących nam w porozumiewaniu się między sobą. Takimi znakami jest nasza mowa, śpiewy, pismo, rysunki, mimika, ekspresja, ruchy motoryczne i wszystko to, co człowiek w swym kulturowym działaniu tworzy – produkuje. Wypowiadamy się, jako ludzie znakami, bo ludzki język (mowa, pismo, ekspresja) jest znakiem – narzędziem umownym znaku naturalnego, jakim jest pojęcie. Każdy zaś wytwór kulturowy jest wtórnym znakiem (intencjonalność wtórna!) pierwotnego znaku-planu-idei artysty (rzemieślnika) kierującego ludzką twórczością i wytwarzaniem. A nie jest możliwe komunikowanie się międzyludzkie jak tylko poprzez różne systemy znaków, albowiem nie istnieje jakieś bezpośrednie przenikanie osób i rzeczy. Całe nasze życie intelektualne i emocjonalne może być ujawnione tylko poprzez

znaki; to dotyczy dziedziny twórczości artystyczno-technicznych, w których dokonuje się – pod wpływem koncepcji-idei, jako pierwotnej intencjonalności – wytwarzanie wtórne, w materiale poza-psychicznym, treści zawartych w pierwotnym planie idei. Stąd wszystkie twory kulturowe, łącznie z miastami, drogami, domami, samolotami, komputerami mają jedynie z n a k o w y charakter bytowania zależny od pierwotnej idei-myśli twórcy. Całe więc pole kulturowej twórczości jest bytowaniem znakowym, wtórnie intencjonalnych treści, mimo ich niekiedy mocnego podłoża bytowego w postaci granitu, marmuru, metalu... A zatem żyjemy w kulturowym systemie znaków i komunikujemy się między sobą różnorodnym systemem znaków, które jawią się przed nami (jako przez nas wytworzone!) jako sploty-wiązki korelatów w relacjach czytelnych tylko dla rozumu, który sam jest twórcą znaków. Świat relacji znakowych – bogato rozbudowanych – jest światem specyficznie ludzkich przeżyć osobowych, wyrażających się w najróżnorodniejszych formach i dziedzinach poznania, moralnego działania, bogatych aktach decyzyjnych oraz twórczości i wytwarzaniu. Poprzez znakowe przeżycia i działania człowiek realizuje siebie po ludzku w prawdzie, dobru i pięknie, stanowiących transcendentalne właściwości bytu, który swą bytowość realną czerpie z Bytu Pierwszego – Absolutu.

3. CZŁOWIEK JAKO ZNAK OSOBOWY

Świat znaków rzeczowych, jako specyficzne środowisko człowieka, tak absorbuje ludzkie poznanie, że nie dostrzega się – może bardziej podstawowej dziedziny – z n a k ó w o s o b o w y c h, które także do pewnego stopnia odsłaniają i ujawniają samą i s t o t ę t e a t r u. Teatr jednak nie wyczerpuje całej dziedziny znaków osobowych, które stanowią osnowę życia człowieka. Ale teatr stanowi doskonałą ilustrację realizowania życia człowieka poprzez aktualizowanie i urzeczywistnianie znaków osobowych, które przemieniają (doskonalą lub deterioryzują) ludzkie życie w samym ludzkim, osobowym, podmiocie, a nie tylko w jego wytworach, jak znaki rzeczowe, które w gruncie rzeczy są przyporządkowane ludzkiemu „mieć", podczas gdy znaki osobowe wiążą się raczej z ludzkim BYĆ.

a. Czym są jednak owe znaki osobowe? Czy stanowią one jakiś oddzielny obszar znaków nie mających styczności ze znakami rzeczowymi? Raczej n i e! One – znaki osobowe – są nakierowane i przyporządkowane zasadniczo modyfikacji i ukształtowaniu samego podmiotu-osoby, wedle „zadanej" idei, a mniej przekształcaniu materiału pozapodmiotowego, jak to ma miejsce w typowych znakach rzeczowych, zwłaszcza umownych (narzędnych); aczkolwiek przekształcenie pozapodmiotowe suponuje już nowe „kształty" (przynajmniej poznawcze!) samego podmiotu. Dlatego też znaki rzeczowe i osobowe są utworzone przez osobę i w bycie osobowym pierwotnie się stykają.

W znakach jednak osobowych chodzi o takie ukształtowanie naszego poznania, naszej emocji i związanych z nimi ekspresji i ruchów motorycznych, by o d p o w i e d n i o z m i e n i a ć n a s s a m y c h jako podmiot osobowy i dostosować go do wzoru-idei, który dostrzegamy i przez nas samych w naszym poznaniu i naszej miłości-chceniu i ich cielesną ekspresję, tak, by idee te (postrzegane wzory-idee) były realizowane przez nas samych w niepowtarzalny, osobowy (!) sposób. Znaki bowiem personalne nie podlegają jakiemuś ogólnemu schematowi, ale, tak jak sam osobowy podmiot są niepowtarzalne, gdyż są wyrazem jednostkowego niepowtarzalnego bytu osobowego. One angażują nasze osobiste poznanie, osobiste chcenie-miłość w otoczce (chmurze) uczuć, osobistą cielesną ekspresję do oddania i zrealizowania idei-wzoru (zapisu i reżyserii) przez niepowtarzalny osobowy podmiot. I chyba tu leży zasadnicza różnica między znakami rzeczowymi, poprzez które komunikujemy się, mniej lub bardziej precyzyjnie, między sobą – a znakami osobowymi poprzez które przekształcamy nas samych i sami sobą wyrażamy przeżywane treści poznawcze, aby – wyrażając je – stać się nimi w realizowanym akcie przeżycia. Jeśli znaki rzeczowe są tym doskonalsze im bardziej są ujednolicone, ujednoznacznione – to przeciwnie, znaki osobowe są tym doskonalsze im bardziej „modyfikują" i odpowiednio kształtują sam podmiot w jego osobowym działaniu, a więc w jego osobistej i niepowtarzalnej wizji i rozumieniu wzoru-zapisu, w jego osobistej ludzkiej miłości, występującej w obłoku uczuć oraz cielesnej, motorycznej ekspresji.

Stąd teatr jest związany ze znakami osobowymi, a aktor swoją osobą i jej niepowtarzalnym sposobem działania odsłania drugim (widzom) swoją osobistą wizję i rozumienie wzoru-ideału, odsłania swoje osobiste chcenie-miłość, swe niepowtarzalne uczucia i swą osobową ekspresję przeżyć.

Znaki osobowe – gra aktora w teatrze – jest niepowtarzalna, albowiem wyraża sposób jego osobowego działania poznawczego, emocjonalnego, ekspresyjnego. Dlatego też nie ma przeżywania i wyrażania przez aktorów tej samej postaci – Hamleta, Antygony – ale jest ona związana z osobowym przeżyciem znakowym poszczególnego aktora. Natomiast jednoznaczność znakowania w obrębie znaków rzeczowych jest czymś doskonałym i pożądanym. Stąd postulat jednoznaczności w dziedzinie techniki i nauki. Jednoznaczność znakowa, w dziedzinie znaków osobowych jest raczej wadą aktora, który nie okazuje się być zdolnym żywym znakiem w swych osobowych przeżyciach, znakiem osobowym swego „wzoru" osobiście przez siebie widzianego, rozumianego i przeżywanego emocjonalnie.

b. Charakter znaku osobowego rozciąga się w teatrze nie tylko na poszczególną osobę – aktora – ale wciąga w osobowe przeżycie, a więc: w poznanie, miłość, uczucia, ekspresję, także rzeczy w postaci przestrzeni teatralnej z jej komponentami, jakimi są przedmioty, światło, dźwięk... Owo rozciągnięcie systemu znaków osobowych na teatralną przestrzeń z jej komponentami należy do „doskonałości" teatru, gdyż rozciągają na całą przestrzeń znaki osobowe i przez to h u m a n i z u j ą cały teatr. Przeżycie osobowe, przez osobowe znaki aktora mo-

gą nadać całej przestrzeni teatralnej różnorodne charakteryzujące ją właściwości ludzkie w postaci religijnej refleksji, pobudzenia wzniosłości, dramatu przeżywania, czasu, a nade wszystko w specyficznym kontakcie aktora i widza mogą tego ostatniego porwać w wir przeżyć (swoistej partycypacji w grze aktora), wskutek czego dokonuje się, przy współ-przeżywaniu, także osobowa „przemiana" widza o c z y s z c z a j ą c e g o s i ę z małości (KATHARSIS) dzięki grze aktora.

Różnorodne próby rozumienia teatru, dokonywane zarówno przez filozofów, jak i humanistów stanowią niewątpliwie osiągnięcia w rozumieniu samego teatru, ale są one – jako próby ukazania istotnych, konstytuujących cech teatru – czymś jednak wtórnym i pochodnym w stosunku do czynnika zasadniczego, jakim jest realizowanie o s o b o w e g o z n a k u przez aktora. Albowiem dopiero na tym tle – realizowania osobowego znaku – można dostrzec i wyznaczyć charakterystyczne momenty, jakie znajdujemy w tym, co jest teatrem. Owe charakterystyczne cechy zyskują swe pełniejsze rozumienie właśnie na tle funkcji znaków osobowych, jako specyficznie ludzkich znaków modyfikujących i kształtujących sam osobowy podmiot „znakujący".

4. „GRAĆ SIEBIE" PRZEZ AKTY DECYZYJNE

Tak rozumiany teatr stanowi swoistą ilustrację ludzkiego sposobu życia, w którym jest nam przeznaczone nieustannie grać autentycznie samego siebie, a nie tylko „zgrywać się", zamieniając funkcję znaków osobowych na znaki czysto rzeczowe. Odgrywanie samego siebie w aktach życiowych jest zarazem „tworzeniem siebie" poprzez nasze działanie i postępowanie moralno-decyzyjne, poprzez które realizujemy ostatecznie Boży zamysł wobec nas samych. Jeśli bowiem o każdym z nas Bóg ma swą jedyną i niepowtarzalną ideę, to naszym życiowym zadaniem jest właśnie „zrealizowanie siebie" według tego zamysłu, jaki jest nam zadany. Dokonuje się to w naszym życiu normalnie w naszych osobistych aktach decyzyjnych, w których jest nam dane wybrać w sposób wolny nasze osobiste dobro rzeczywiste (prawdziwe, a nie tylko pozorne), tworząc przez to realne piękno osobowego życia ludzkiego, które jest trudne do zrealizowania, ze względu na wielość składników ludzkiego bytu i wielość wątków poznawczych i pożądawczych związanych z oddziaływaniem ducha i materii. Osobiste dojrzenie naszego prawdziwego dobra (tzw. widzenie „prawdy w dobru" konkretnym, ukazanym nam w naszych konkretnych sądach praktycznych) i racjonalne chcenie-miłowanie jest w swej istocie tworzeniem piękna życia ludzkiego, jeśli pięknem jest: „to, co poznane budzi upodobanie".

Wybór zaś pozornego i nierzeczywistego, nieprawdziwego dobra w naszych aktach decyzyjnych nie zmierza w kierunku podmiotowej osobistej doskonałości, lecz jedynie służy osiągnięciom jakoś u ż y t e c z n y c h jedynie środków. Dlatego jest z a m i a n ą tego, co można nazwać „znakami osobowymi" na to, co

jest tylko „znakiem rzeczowym", podporządkowanym użyciu tego, co jest zewnętrzne w życiu osobowym rozumnym i wolnym. A więc tzw. „zgrywanie się" jest stosowaniem i wyborem pozorów, a nie prawdziwego dobra osobowego, kreującego piękno i harmonię życia i niepowtarzalne osobiste oblicze człowieka, zgodne z odwiecznym „zapisem-wzorem-ideą", jaką Bóg powziął o każdym człowieku, jako osobie stworzonej na „obraz i podobieństwo" Jego Samego.

Tak więc dramat ludzkiego życia dokonuje się poprzez nasze działania, czyny, przeżycia, gdy „gramy siebie samego", wedle naszego – tu-teraz – rozumienia prawdy-dobra-piękna, realizowanych w osobowym, poprzez akty decyzyjne, życiu człowieka. Pozostaje więc niezwykle celne wyrażenie św. Pawła, iż „staliśmy się widowiskiem światu, aniołom i ludziom" w odwiecznym teatrze stworzenia.

Wiara, którą wyznajemy w naszej kulturze chrześcijańskiej, wskazuje nam jeszcze, iż w tej „grze człowieka" pomaga nam Bóg „od wewnątrz", jako Stwórca i Zbawca nas samych wedle swego zamiaru. Jego pomoc, to coś więcej niż pomoc reżysera, gdyż On angażuje się „od wewnątrz", będąc bliższy mnie samemu niż ja sam sobie w swoim wnętrzu, albowiem „w Nim poruszamy się, żyjemy i istniejemy", jak mówił św. Paweł na Aeropagu do Greków. On bowiem jest Źródłem, Wzorem i Celem naszej osobowej gry człowieczej. Jest tym wielkim REŻYSEREM niewidocznym, lecz niezawodnym zawsze wtedy, gdy kierujemy się wyborem dobra rzeczywistego, a nie tylko pozornego. Są nam bowiem dane w momencie wybierania konkretnego sądu o naszym dobru, czyli w akcie decyzji, osąd sumienia i moc do właściwego wyboru. Jedynie wybierając pozorne dobro, bardziej c h c e m y „mieć", będąc na polu znaków rzeczowych, aniżeli „być" rzeczywiście człowiekiem.

Oczywiście, przez wybór tylko pozornego a prawdziwego dobra, mimo iż chcemy znaleźć się na polu tylko znaków rzeczowych-obiektywnych (jakby na polu czytanego tekstu!) to jednak przez to, że jest to nasza osobista decyzja, „stajemy się" takimi, jak wybieramy, czyli deterioryzujemy się, podobnie jak aktor deterioryzuje się wtedy, gdy w swej grze aktorskiej rezygnuje ze sfery b y c i a z n a k i e m o s o b o w y m, a tylko wykorzystuje system znaków rzeczowych, czyniących aktora – kabotynem. Można być – co jest dla widzów już budzące uśmiech politowania – kabotynem w aktorstwie swego życia osobowego, gdy w naszych decyzjach chcemy pozostać nieodpowiedzialni, zgodnie ze sferą znaków jedynie rzeczowych.